Rok IV. Środa dnia 19 września 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 213

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redakcja przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Pracownicy umysłowi a emerytury.

Nowelizacja rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych w dziale emerytalnym

Uchwalony przez Radę Ministrów w grudniu 1933 r. projekt noweli do rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysł. w dziale emerytalnym był przedmiotem dyskusji w Sejmie i Senacie przez szereg miesięcy i ukazał się w Dzienniku Ustaw Nr. 39 z 12 maja 1934 r.

Projekt rządowy uległ w Sejmie pewnym modyfikacjom.

Dla zorjentowania Czytelników podajemy najważniejsze zmiany.

Poważne znaczenie ma przepis, wyraźnie zaliczający do pracowników umysłowych następujące kategorje dozorców górniczych:

a) wszystkich dozorców z ukończonem średniem wykształceniem zawodowem, posiadających charakter sztygarów lub ich zastępców;

b) dozorców pól górniczych;

c) dozorców materjałów wybuchowych;

d) wszystkich tych dozorców kopalnianych, których czynności przekraczają miarę zwykłego dozoru i polegają na wykonywaniu kontroli i nadzoru nad podwładnymi im robotnikami z prawem rozporządzania tymi robotnikami i z odpowiedzialnością za wykonywane przez nich prace, ewentualnie, który wykonywują prócz zwykłej czynności dodatkowe prace piśmienne.

Również doniosłe znaczenie ma skreślenie w art. 5, punktu 2 go, który wyłączał dotychczas z ubezpieczenia osoby, otrzymujące zaopatrzenie (pensje, renty, emerytury itp.) conajmniej w wysokości 40 proc. pierwszego wynagrodzenia służbowego, jakie te osoby otrzymywały na posadzie, objętej po przyznaniu im zaopatrzenia.

Na skutek tego wszystkie te osoby, które otrzymują zaopatrzenie z tytułu własnej pracy czy też świadczenia dla pozostałych (np. renta wdowia) będą podlegały obowiązkowi ubezpieczenia, chyba, że ukończyły z chwilą wejścia w życie ustawy t. j. w dniu 12 maja 1934 r. 40 lat życia lub otrzymują zaopatrzenie nie z tytułu własnej pracy jak np. rentę inwalidzką wojenną, zaopatrzenie dla b. więźniów politycznych lub itp.

Wobec braku przepisu o opłacie t. zw. „uznaniówki", która miałaby zapewnić pracownikowi zachowanie naby tych uprawnień, duże znaczenie ma również przepis ustalający warunki dobrowolnego kontynuowania ubezpieczenia. Ubezpieczony, który przebył w ubezpieczeniu okres wyczekiwania t. j. 60 miesięcy składkowych, może kontynuować ubezpieczenie emerytalne za opłatą o 25 proc. większą od składki na pokrycie ubezpieczenia emerytalnego z tytułu ubezpieczenia obowiązkowego, przyczem zamiar kontynuowania winien być zgłoszony przed upływem 18 miesięcy od ustania ubezpieczenia.

Nowela wprowadza nowe świadczenia w formie zasiłku pogrzebowego, do którego prawo przysługuje osobie, która, nie mając prawa do świadczeń emerytalnych po zmarłym ubezpieczonym, udowodni, że poniosła koszty jego pogrzebu.

Zasiłek ten odpowiada zasadniczo wysokości udowodnionych kosztów pogrzebu, nie więcej jednak niż 1-miesięczną płacę podstawową.

W zakresie świadczeń ubezpieczeniowych nowela wprowadza kilka modyfikacyj, które przytaczamy poniżej:

Renta inwalidzka będzie się należała również ubezpieczonemu, u którego nie zachodzi wypadek niezdolności do wykonywania zawodu w sensie właściwym, lecz który po upływie 26 tygodni choroby połączonej z niezdolnością do pracy i po wyczerpaniu świadczeń chorobowych, jest nadal chory i niezdolny do pracy.

Zmieniono przepis regulujący warunki uzyskania renty starczej, dla tych rencistów, którzy pozostają w zatrudnieniu i wprowadzono ograniczenie, że pełną rentę otrzyma tylko ten ubezpieczony, pozostający w zatrudnieniu, który osiągnął 30 lat ubezpieczenia, poza tem pełną rentę otrzymywać będą tylko bezrobotni emeryci.

Do zatrudnionych emerytów będą miały zastosowanie przepisy art. 54 o rentach niezdolności, który w odnośnym ustępie brzmi:

„Gdy zajęcie osoby, pobierającej rentę... daje jej zarobek, przewyższający łącznie z rentą podstawę wymiaru renty, renta ta zmniejsza się o taką kwotę, o jaką zarobek łącznie z rentą przewyższałby podstawę jej wymiaru."

Objaśnimy to na przykładzie: renta wynosi zł. 160, zarobek zł. 500, zaś podstawa wymiaru renty zł. 100, zarobek łącznie z rentą przewyższa podstawę jej wymiaru o zł. 260, w tym wypadku więc rencista nie otrzymałby renty.

Drugi przykład: renta wynosi zł. 160, zarobek zł. 200, podstawa wymiaru renty zł. 400, rencista otrzyma rentę pełną.

Trzeci przykład: renta zł. 160, zarobek zł. 300, podstawa wymiaru renty 400, rencista otrzymuje tylko zł. 100, gdyż zarobek i renta przewyższają podstawę wymiaru renty o zł. 60.

Również pewnemu ograniczeniu uległ dodatek niezaradności z art. 40. Dodatek ten wynosił dawniej różnicę między rentą a podstawą jej wymiaru, obecnie zasadniczo wynosi połowę renty, a dopiero w miarę stopnia niezaradności może osiągnąć kwotę, odpowiadającą różnicy między rentą a podstawą wymiaru.

Sposób obliczenia jednorazowej odprawy uległ w noweli dużym zmianom: odprawa ta wynosić będzie obecnie, gdy ubezpieczenie nie trwało 6 miesięcy 1 płacę podstawową,

ponad 6 do 12 miesięcy 2 płace podstawowe,

ponad 12 do 18 miesięcy 3 płace podstawowe,

ponad 19 do 24 miesięcy 4 płace podstawowe,

ponad 24 do 30 miesięcy 5 płac podstawowych,

ponad 30 do 36 miesięcy 6 płac podstawowych,

ponad 36 do 42 miesięcy 7 płac podstawowych,

ponad 42 do 48 miesięcy 8 płac podstawowych,

ponad 48 do 54 miesięcy 9 płac podstawowych,

ponad 54 do 59 miesięcy 10 płac podstawowych.

Wymiar powyższy odnosi się do ubezpieczonego, wdowy, (wdowca) lub dzieci, zaś matka lub ojciec otrzymują połowę tych kwot, nie więcej jednak jak 5-miesięczną płacę podstawową.

Korzystniejszą natomiast jest sytuacja pracowniczki, która wyszła zamąż. Dotychczasowy przepis został zmieniony w tym sensie, że określa termin zamążpójścia po opuszczeniu zatrudnienia na 2 lata (dotychczas 1 rok), zwrot zaś składki wynosi 50 procent całej składki emerytalnej, a nie części uiszczonych przez pracowniczkę składek na świadczenia emerytalne.

Ma to znaczenie dla pracowniczek

Po brawurowem zwycięstwie challenge'owem Polaków.

Puhar Challenge'u pozostał w ręku Polski i mamy w stosunku do Niemiec rezultat 2:2.

Challenge 1936 roku, który również odbędzie się w Warszawie, zadecyduje, kto zdobędzie tę cenną nagrodę po raz trzeci, t. j. na stałe.

Zwycięstwo Bajana i Płonczyńskiego było zarazem zwycięstwem polskiej am bicji narodowej i dlatego z tak niezmiernym entuzjazmem przyjmowano naszych triumfatorów powietrza. Dlatego aż do ostatniej chwili z tak drżącemi sercami śledziliśmy wszyscy, czy jakieś fatum nie przekreśli naszych nadziei. Na szczęście wszystko zakończyło się pomyślnie.

Próbę szybkości maksymalnej ukończyło 17 zawodników. Gedgowdowi i Sanzinowi (Włochy) w ostatniej konkurencji zepsuły się silniki. Gedgow „siadł" koło Skierniewic, Sanzin zaś koło Góry Kalwarja

Na 34 maszyny, które rozpoczęły Challenge, dotarło do mety tylko 17, reszta odpadła. Odpadło 5 ciu Włochów spośród ogólnej cyfry 6 ciu odpadł (jedyny) Anglik, liczba Niemców zmniejszyła się z 13 do 8 miu, liczba Polaków z 11 do 5 ciu, zupełnie obronną ręką wyszli jedynie Czesi.

Kolejność zawodników w Challenge'u.

1) Bajan (RWD) 1896 pkt.,
2) Płonczyński (RWD)—1866.
3) Seidemann (Fieseler)—1846,
4) Ambruz (Aero)—1822,
5) Osterkamp (Messersch) — 1810,
6) Junck (Messersch)—1806,
7) Buczyński (RWD) — 1800,
8) Anderle (RWD)—1797,
9) Pasewald (Fieseler) — 1794,
10) Francke (Messersch)—1792,
11) Dudziński (PZL)—1786,
12) Bayer (Fieseler)—1782,
13) Hirth (Fieseler)—1761,
14) Zacek (Aero)—1749,
15) Skrzypiński (RWD)—1742,
16) Hubrich (Fieseler)—1728,
17) Gedgowd (PZL)—1719,
18) Francois (PS 1) — 1561,
19) Sanzin (Breda 39)—1280

Jak więc widzimy, w pierwszej dziesiątce znalazły się cztery samoloty RWD (jeden z nich ekipy czechosłowackiej); trzy „Musserschmidt'y", dwa „Fieseler'y" i jeden „Aero" Na specjalne podkreślenie zasługują wyniki „Messerschmidt'ów" w próbie szybkości maksymalnej. Maszyny te, znajdujące się na po locie okrężnym, na 12 em i 15-em miejscu przeskoczyły na 5 te, 6 te i 10-te.

Niezasłużoną krzywdę poniosły samoloty PZL, a to wskutek amerykańskich silników, które zawiodły na całej linji. Dudziński — jedyny z ekipy PZL. — który przeszedł przez wszystkie próby zdobył zaledwie 31 punktów za szybkość maksymalną, również tylko z winy silnika.

Zwycięstwo polskich samolotów R. W. D. 9 (konstrukcji inż. Rogalskiego i inż. Drzewieckiego), tembardziej nas cieszy, że były one zaopatrzone w silniki również polskiej konstrukcji i produkcji.

Nagrody regulaminowe.

I nagroda: puhar przechodni Challenge'u dla aeroklubu, w którego barwach startował zawodnik. Pozatem 100 000 franków francuskich dla zawodnika.

II nagroda: 40.000 fr fr.

III nagroda: 20,000 fr. fr.

IV nagroda: 10.000 fr. fr. i 15 nagród po 6.000 fr. fr.

Ponieważ ukończyło zawody tylko 19 zawodników przeto wszyscy otrzymają nagrody pieniężne.

* *

Wczoraj dla uczestników Challenge'u odbyło się przyjęcie w poselstwie niemieckim. Popołudniu lotnicy byli podejmowani przez Automobilklub Polski. Wieczorem challenge'owcy obecni byli na raucie w prezydjum Rady Ministrów.

Bajan — majorem.

Zwycięzca Challenge'u kpt. Bajan przedstawiony ma być w czasie najbliższych awansów oficerów lotnictwa do awansu na majora W. P. W tym celu odbędzie on prawdopodobnie specjalny kurs 3-miesięczny.

Kpt. Bajan otrzymać ma tak, jak jego poprzednik, zwycięzca poprzedniego Challenge'u śp. kpt. Żwirko dar w postaci samolotu, na którym zdobył pierwsze miejsce.

Hauzner wystartuje do lotu przez ocean dziś we wtorek

Kiedy przyleci do Warszawy?

NOWY JORK Wyznaczony na ub. niedzielę start Hauznera został w ostatniej chwili odłożony, ze względu na pogarszające się warunki atmosferyczne

WARSZAWA. Komunikują z Ameryki, że Stanisław Hauzner zamierza wystartować dziś we wtorek o godz. 5 rano, według czasu amerykańskiego (według naszego czasu około godz. 12 w południe) Lotnik zamierza przebyć drogę z Detroit do Warszawy w ciągu 34 godzin, czyli że przylot do Warszawy nastąpiłby w środę około godziny 10 wieczór.

Koła lotnicze wyrażają jednak wątpliwości, czy uda się Hauznerowi przelecieć tę trasę bez lądowania.

Na lotnisku warszawskiem poczyniono już przygotowania na wypadek przy lotu Hauznera. Lotnisko będzie całą noc oświetlone.

których uposażenie nie przekracza zł. 400 miesięcznie, otrzyma bowiem więcej aniżeli wpłaciła (różnica od dwuch piątych do połowy składki.)

Specjalne znaczenie ma dla kolegów z Małopolski dodatkowy przepis do art. 149, który upoważnia radę ministrów do wydania rozporządzenia, zmieniającego dotychczasowy system przeliczenia dawnych lat ubezpieczenia. Chodzi tu w szczególności o ujemne następstwa, jakie pociągało za sobą ustalone w art. 146 przeliczenie okresów ubezpieczenia z czasów inflacji pieniężnej, a częściowo także przedwojennych, a więc z przed roku 1914.

Wreszcie zmieniono przepisy odnoszące się tak do terminu jak i sposobu wnoszenia odwołań od orzeczeń Z. U. P. U. Termin ten w sprawach emerytalnych skrócono z 6 do 2 miesięcy, zaś odwołania winny być wnoszone przez Z. U. P. U. Na wypadek gdy zakład uzna odwołanie za uzasadnione, może obecnie bez instancji odwoławczej zmienić decyzję, co znacznie upraszcza i skraca postępowanie.

Nadmienić również wypada, że przedłużony został termin nabycia lat poprzedniej służby do końca 1935 roku (art. 156). K. O.

W rocznicę tragicznej śmierci ś. p. Żwirki i Wigury.

MORAWSKA OSTRAWA. W niedzielę, jako w drugą rocznicę tragicznej śmierci polskich zwycięsców challengo'owych śp. Żwirki i Wigury odbyła się uroczystość zorganizowana ku uczczeniu ich pamięci przez ludność polską w Czechosłowacji, w której wzięło udział około 10.000 osób z całego Śląska czeskiego i polskiego.

Po mszy św. polowej uformował się pochód, który podążył na miejsce tragicznej śmierci bohaterskich lotników, gdzie w milczeniu składano wieńce.

Polacy zwyciężyli w wyborach na Śląsku czeskim.

MOR. OSTRAWA. W gminie Lesznej Dolnej na Śląsku czechosłowackim odbył się wybory burmistrza, które przyniosły stronnictwom polskim zupełne zwycięstwo. Zarówno burmistrza, jak i jego pierwszego i drugiego zastępcę wybrano z członków stronnictw polskich. Stronnictwa polskie szły do wyborów wspólnie.

Po deklaracji ministra Becka.

GENEWA. Sytuacja, wytworzona przez J. Becka w sprawie ochrony mniejszości, jest nadal tematem dnia. Namiętności znacznie osłabły, zwłaszcza jeśli chodzi o stosunek do prawnych podstaw deklaracji polskiej. Nawet delegacja francuska zaczyna się orjentować w położeniu, które obecnie przeważa znacznie szalę na stronę tezy polskiej. Ten sam nastrój panuje wśród prawników sekretarjatu Ligi.

Polska wobec wstąpienia Z.S.R.R. do Ligi Narodów.

GENEWA. Na wczorajszem posiedzeniu VI ej komisji w czasie obrad nad sprawą przyjęcia ZSRR do Ligi Narodów minister spraw zagr. Józef Beck wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, że Polska i Sowiety pozostają już oddawna w lojalnych, pokojowych sąsiedzkich stosunkach. Wzajemne pakty łączące oba kraje są oczywistym wyrazem tych pokojowych stosunków. Polska jest zbyt przywiązana do współpracy pokojowej w Lidze i dlatego odnosi się szczerze i przychylnie do tego, aby Sowiety wspólnie z innymi członkami Ligi niosły na sobie ciężar odpowiedzialności za pokój.

Hiszpanja, Turcja i Chili wybrane do Rady Ligi Narodów.

GENEWA Zgromadzenie Ligi Narodów przesłała zgłoszenie ZSRR do Ligi Narodów do komisji politycznej.

Następnie Zgromadzenie przeprowadziło głosowanie nad zgłoszonem przez Chiny i Hiszpanję żądaniem przyznania im prawa reelekcji do Rady Ligi.

W głosowaniu nad sprawą reelekcji Chin wzięły udział 53 delegacje. Chiny nie zostały w tym roku ponownie wybrane do Rady.

Natomiast Hiszpanja otrzymała prawo reelekcji.

Skolei dokonano wyboru trzech niestałych członków Rady Ligi na okres 1934-37. Wybrane zostały następujące państwa: Chili, Hiszpanja i Turcja.

Minister J. Beck oddał swój głos za Turcją.

Syn zarąbał ojca szablą.

WARSZAWA. Na tle podziału majątku zdarzył się w majątku ziemskim p. Starosów pod Warszawą straszny wypadek mordu. Kiedy rodzina odmówiła przybyłemu z wojska synowi 24 letniemu Zygmuntowi wypłacenia znacznej sumy pieniędzy, ten chwycił szablę i rzucił się na ojca. Ojciec zdążył ukryć się w pokoju i zamknął drzwi na klucz. Syn, uzbrojony w szablę i rewolwer, oddał 6 strzałów przez drzwi, wyrąbał drzwi szablą i rozpłatał głowę ojcu, kładąc go trupem. Po tym strasznym czynie rzucił się w pogoń za pozostałymi członkami rodziny, którzy rozbiegli się w popłochu, a nie dognawszy nikogo oddał się w ręce policji. Ponieważ stwierdzono organiczny defekt woli, osadzono go w Tworkach.

Strajk tkaczy amerykańskich załamuje się.

N. JORK. Strajkujące załogi kilku tkalni postanowiły samodzielnie podjąć pracę, albowiem nie chcą ponosić dalszych strat materjalnych, wynikających ze strajku. Decyzja ta wskazuje na prawdziwe nastroje, jakie panują wśród mas strajkujących tkaczy. Leaderzy akcji strajkowej usiłują obecnie za wszelką cenę nakłonić załogi, chętne do pracy, do porzucenia swej decyzji. Uchodzi bowiem za pewne, że na wypadek podjęcia pracy przez jedną tylko załogę, strajk w przemyśle tkackim załamie się w ciągu kilku dni.

N. JORK. W fabrykach tekstylnych północnej i południowej Karoliny strajkujący robotnicy powrócą prawdopodobnie dziś do pracy. W stanie Georgia 4 tysiące gwardzistów obsadziło przeszło 100 fabryk. Oczekują, że znaczna część z pośród 170 tysięcy strajkujących robotników w stanach południowych powróci do swych zajęć.

W Burlington, w północnej Karolinie została silnie uszkodzona pewna fabryka wskutek zamachu dynamitowego.

W Aragon' w stanie Georgia z przejeżdżającego auta zastrzelono pewnego robotnika.

Olbrzymi szmugiel broni z Ameryki do Niemiec przez Holandję.

Fakt ten wywołał wielkie wrażenie w świecie.

PARYŻ. Według doniesień, pewien nowojorski syndykat dla handlu bronią przeszmuglował do Niemiec przez holenderską granicę olbrzymie ilości broni i amunicji na ogólną wartość wielu miljonów dolarów. Broń tę wysyłano z Ameryki przez 8 mies. bieżącego roku, a każdy statek z Ameryki do Niemiec wiózł ładunek broni, wartości kilkuset tysięcy dolarów, frachtując go jako części maszyn. Broń z Ameryki wysyłano nietylko dla organizacji hitlerowskich, lecz i dla spiskowców Roehma i Schlei chera, a nawet i dla komunistów.

11-letnia matka, 14-letni ojciec.

NOWY JORK. W Jefferson City w stanie Tennesee zanotowano niezwykły i niecodzienny wypadek urodzenia przez 11-letnie dziewczę całkiem zdrowego i rozwiniętego dziecka. Dziecko po przyjściu na świat ważyło 3 i pół kilo. Ojcem tego dziecka jest 14 letni chłopiec, towarzysz zabaw dziecięcych obecnie 11-letniej matki.

Zaskoczeni tym osobliwym wypadkiem rodzice młodych czynią starania, aby zalegalizować związek małżeński swych dzieci. Małoletnia matka i dziecko czują się dobrze. Dziadkowie tego dziecka nie przekraczają jeszcze wieku lat 40.

Inspekcja obszarów klęski

WARSZAWA. Minister opieki społecznej, p. Paciorkowski, oraz prezes Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi, min. dr Stefan Hubicki, wyjechali na inspekcję terenów, dotkniętych klęską powodzi.

Bezskuteczne starania o zwolnienie hr. Potockiego z więzienia.

WARSZAWA. Wczoraj zgłosił się do sędziego Demanta obrońca hr. Henryka Potockiego, adw. Mieczysław Jarosz, który interwenjował w sprawie zwolnienia hr. Potockiego z aresztu prewencyjnego.

Adw. Jarosz zgłosił wniosek o zbadanie hr. Potockiego w więzieniu przez znakomitych lekarzy warszawskich. Adw. Jarosz twierdzi, że stan zdrowia hr. Potockiego wymaga specjalnej kuracji i pobyt jego w więzieniu może przynieść skutki fatalne. Sędzia Demant jednakże żadnej decyzji w tej sprawie narazie nie powziął.

Nadużycie w Stronnictwie Narodowem.

RAWICZ. W wydziale młodych Stronnictwa Narodowego ujawniono nadużycia skarbnika zarządu. Zarządzona rewizja wykazała, że wpływające do kasy składki trwoniono na hulanki, w których na zaproszenie skarbnika brali udział pozostali członkowie zarządu.

Żniwo śmierci w kopalniach.

CHORZÓW. W podziemiach kopalni Gothard oberwał się jeden z filarów. Węgiel zasypał rębacza Jana Zawadę, który poniósł śmierć na miejscu. Górnik osierocił żonę i 2 dzieci.

Na szybie św. Barbary, należącej do Skarbofermu uległ śmiertelnemu wypadkowi robotnik Teofil Lupa, który doznał pęknięcia klatki piersiowej i mimo natychmiastowej pomocy zmarł.

Likwidacja wielkiej szajki fałszerzy monet.

WARSZAWA. Warszawski urząd śledczy wpadł na trop dużej „fabryki" fałszywych monet.

Po obserwacjach, które trwały około 2 miesięcy, przystąpiono onegdaj do zlikwidowania bandy, która działała w Warszawie i Łodzi. Aresztowano dotych czas 32 osoby. Dalsza akcja likwidacyjna jest w toku.

Wywóz zbóż.

WARSZAWA. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, wywóz pszenicy w sierpniu b. r. wyniósł — 100,145 kwintali, wartości 1,885,100 zł. Z ilości tej największej, bo 93,700 kwintali wysłano do Niemiec, a 6,356 kwintali do Anglji.

Żyta wyeksportowaliśmy w sierpniu ogółem 268,246 kwintali, wartości — 3,276,000 zł., w czem 146,558 kwintali do Niemiec, 58,813 kwintali do Danji, 43 875 kwintali do Belgji i do Norwegji 17,000 kwintali.

Eksport jęczmienia wyniósł 95,301 kwintali, wartości 1,245,000 zł. Odbiorcami jęczmienia były: Danja — 46,867 kwintali, Belgja 42 534 kwintali, oraz Niemcy — 4,940 kwintali.

Owsa wysłaliśmy zagranicę w sierpniu tylko — 28,274 kw, wartości — 365,000 zł., z czego 17,774 kw. do Danji i 10,000 kw. do Belgji.

Zgon najstarszej 107 letniej łodzianki.

ŁÓDŹ. W Łodzi zmarła Ditla Cynamon, która uchodziła za najstarszą Łodziankę, przeżyła bowiem 107 lat. Cynamon do ostatniej chwili przed śmiercią zachowała całkowitą przytomność. Oznaczała się ona niezwykłą pamięcią, albowiem opowiadała o faktach i zdarzeniach, które wydarzyły się przed dawnemi laty. Pozostawiła po sobie dzieci, wnuków, prawnuków i praprawnuków.

Tajemnicze porwanie 12-letniej dziewczynki.

ŁÓDŹ. Tutejsze władze śledcze powiadomiono o tajemniczem zaginięciu, czy też porwaniu 12-letniej Kolji Goldman, w Skałach pod Łodzią. Goldmanówna wraz z swoją koleżanką, Heleną Kuleszą, udały się tramwajem do znajomych w Chojnach. Kiedy obie dziewczynki powracały do domu zbliżył się do Goldmanówny jakiś młody osobnik w towarzystwie młodej kobiety, który oświadczył dziewczynce, że z polecenia ojca nie ma wracać do domu, ale udać się z nim, celem załatwienia ojcu pewnej sprawy. Goldmanówna poszła z nieznajomym, natomiast koleżanka jej powróciła do domu.

Od tego momentu Goldmanówna zniknęła i niema o niej wiadomości. Za zaginioną dziewczynką rozesłali listy gończe.

Rozwiązanie R. R. U.

SWIĘTOCHŁOWICE. Starostwo powiatowe w Swiętochłowicach rozwiązało zarząd powiatowy partji Radykalnego Ruchu Uzdrowienia oraz Towarzystwo kobiet przy RRU. ze względu na bezpieczeństwo i porządek publiczny.

Radykalny ruch uzdrowieniowy była to karykatura partji politycznej, która wywoływała często awantury w powiecie.

40 miljonów głodnych w Ameryce.

NOWY JORK. Przemawiając na zebraniu publicznem w mieście Wichita w stanie Kansas, prezydent amerykańskiej Federacji Pracy Green oświadczył że nadchodząca zima będzie dla Stanów Zjednoczonych najcięższą pod względem ekonomicznym w całej ich historji.

Zdaniem jego, rząd będzie musiał dawać zapomogi czterdziestu miljonom ludzi, wliczając w tem rodziny bezrobotnych. Aby temu zaradzić, Green wystąpił z żądaniem przymusowego 30-godzinnego tygodnia pracy, oraz zwiększenia programu robót publicznych.

Chłopiec pasący bydło znalazł 4.800 złotych.

KATOWICE. (tel. wł.) Wielkie wrażenie wywołało we wsi Smiłowice pow. Pszczyna znalezienie przez chłopca pasącego na łąkach bydło porzuconej koperty z zawartością 4 800 złotych w banknotach i bilonie. Pomiędzy chłopcami, pasącymi bydło powstała bójka którą zlikwidowali starsi. Pieniądze przekazano do Urzędu Okręgowego w Smiłowicach.

Szef policji Mandżuko oraz dwu jego synów porwani.

MOSKWA. Prasa sowiecka donosi o sensacyjnem porwaniu w stolicy Mandżuko, Sin-Dzinie, szefa policji mandżurskiej, generała Szan-Si-Szou oraz jego dwu synów.

Porwany jest bratem minisra spraw wewnętrznych Mandżuko generała Tsan-Szi-Ji. Porwania dokonali powstańcy.

Nagłe odroczenie kongresu Komiternu.

MOSKWA. Wyznaczony na 19-go września w Moskwie kongres Kominternu został odroczony na czas nieokreślony.

Odroczenie nastąpiło z rozkazu Stalina. Przybyłym już do Moskwy delegatom polecono niezwłocznie powrócić do miejsc zamieszkania.

Odroczenie kongresu Komiternu stoi w związku z przyjęciem Sowietów do Ligi Narodów.

Zatopiony okręt.

GDAŃSK. Manewrujący w kanale portowym statek norweski „Dusken“ o pojemności 650 ton załadowany drzewem, przechylając się na lewy bok, zaczął tonąć i poszedł w ciągu kilku minut na dno. Załogę, składającą się z 11 osób, z trudem uratowano. Prace nad wydobyciem statku są w toku.

Krwawe rozruchy strajkujących górników.

NOWY JORK. W stanie Alabama, gdzie od dłuższego czasu trwa strajk na kopalniach węglowych, doszło do nowych rozruchów.

W kilku miejscowościach strajkujący górnicy przypuścili atak na kopalnie, przyczem doszło do krwawych starć z gwardją narodową, która strzeże dostępu do kopalń. W wyniku rozruchów zabito dwóch łamistrajków, kilkanaście osób zostało poważnie zranionych.

Płacze krwawemi łzami.

NOWY JORK. Lekarze w szpitalu w Kansas City zaitrygowani są niebywałem wypadkiem niejakiej Bula Santa Marina, która cierpi na dziwną chorobę. Kobieta ta licząca lat 28, niemal codziennie pod wieczór dostaje bólów głowy, poczem z oczu jej poczynają płynąć jak łzy krople krwi. Pacjentka cierpi na tę niezwykłą chorobę już od 6-u miesięcy.

Maliszowa i Gorgonowa w więzieniu w Fordonie.

Jeden z naszych znajomych miał okazję zwiedzić Fordon, słynne więzienie dla kobiet w którym, jak wiadomo, przebywają Gorgonewa i Maliszowa. O ile Gorgonowa sprawia zarządowi więzienia wiele kłopotu swem niepoprawnem i ordynarnem zachowaniem się o tyle Maliszowa zachowuje się nader poprawnie i wzorowo wykonuje swe obowiązki maszynistki w więzieniu. Dzięki temu korzysta ona z pewnych ulg i pewnej swobody ruchów. Sympatja kobiet uwięzionych jest po stronie Maliszowej, natomiast wszystkie one nie lubią Gorgonowej. Jako matka Gorgonowa okazała się złą i niedbałą, tak że musiano odebrać od niej dziecko, które głodziła.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 19 września. Januarego b.
Wschód słońca o g. 5,24. Zachód o g. 17,50

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: I Aleja Wieluńska,

W nocy z środy na czwartek: III Aleja Narutowicza.

J. E. ks. biskup Kubina wyjeżdża do Argentyny. J. E. ks. biskup dr. Teodor Kubina wyjechał na międzynarodowy kongres eucharystyczny do Buenos Aires i z okazji pobytu swego w Argentynie zwiedzi wszystkie znaczniejsze ośrodki wychodźtwa polskiego w tym kraju.

Zmiana na stanowisku kierownika wydziału śledczego w Częstochowie. Mamy do zanotowania zmianę na stanowisku kierownika wydziału śledczego w naszem mieście.

Opuszcza Częstochowę podkomisarz Marjan Magas i udaje się do Sosnowca na analogiczne stanowisko.

Podkomisarz Magas mianowany został do Częstochowy w maju 1933 r. i początki jego urzędowania przypadły na burzliwe wydarzenia, które rozpoczęły się latem i kulminacyjne swe napięcie osiągnęły w sierpniu.

Kierownik wydziału śledczego, jako w pierwszym rzędzie odpowiedzialny za stan bezpieczeństwa publicznego, w tym niespokojnym okresie często stawał wobec trudnego zadania i trudnych sytuacyj, z których dzięki spokojowi i niezachwianemu taktowi wychodził zwycięsko. I szybkie zlikwidowanie gorszących ekscesów, podykto wanych przez sztucznie zaszczepianą masom nienawiść rasową, było w znacznej mierze zasługą pkomisarza Magasa.

Należy nadmienić, że pkom. Magas obejmuje odpowiedzialne stanowisko kierownika wydziału śledczego, do którego zakresu terytorjalnego należy całe Zagłębie Dąbrowskie z miastami: Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa Górnicza i Czeladź.

Następcą jego na stanowisku kierownika wydziału śledczego w naszem mieście mianowany został podkomisarz Adam Kostyrko, zastępca naczelnika wojewódzkiego urzędu śledczego w Kielcach

Pamiątki straży częstochowskiej w Katowicach. W czwartek, 20 bm. o godz. 5 popołudniu na terenie wystawowym w parku Kościuszki w Katowicach odbędzie się otwarcie wystawy przeciwlotniczo-gazowej, urządzonej staraniem śląskiego okręgu wojewódzkiego LOPP., którego przewodniczącym jest wojewoda śląski, dr. Michał Grażyński.

Nasza straż ogniowa na wystawę ka towicką wysłała szereg ciekawych eksponatów, m. in. starą, rozrzewniającą w swej prymitywności sikawkę z końca 18 go wieku wyglądem do złudzenia przypominającą wiadomy przyrząd z zakresu medycyny praktycznej; dalej za szczytny dyplom za udział w powstaniu górnośląskiem, kask ś. p. strażaka Wacława Snawadzkiego, w którym 29 czerwca 1909 r. zginął podczas olbrzymiego pożaru tartaku Zylberszaca oraz różne inne pamiątki

Adwokaci nie będą mogli uczestniczyć w spółkach akcyjnych. Ministerstwo Sprawiedliwości przystępuje do znowelizowania rozporządzenia Prezydenta R. P. o palestrze. Rozszerzony ma być zakaz udziału adwokatów w spółkach akcyjnych, przemysłowych i handlowych, bankach i t. p. Rola adwokata w tych wypadkach ograniczona ma być wyłącznie do czynności radcy prawnego. Adwokatom dozwolone będzie tylko na zasiadanie w radach nadzorczych.

Niedoskonały przepis o zakazie pracy adwokatów w handlu i przemyśle, uzupełniony będzie sankcjami karnemi. W wypadku stwierdzenia udziału adwokata w niedozwolonych mu pracach spółek akcyjnych i innych przedsiębiorstw. Rady Adwokackie wyznaczać mu będą termin usunięcia się od niedozwolonych stosunków. Po tym terminie, o ile adwokat się nie zastosuje do wezwania następować będzie automatyczne skreślenie z listy członków palestry.

Niezależne cmentarze gminne. Na podstawie ustawy o chowaniu zmarłych, gminy wyznaniowe, prowadzące cmentarze we własnym zakresie mogą chować bezwyznaniowych do dnia 26 października 1937 roku. Po tym terminie gminy samorządowe mają zorganizować cmentarze gminne, niezależne od kongregacyj wyznaniowych. Równocześnie z tą kwestją odpowiednie czynniki rozpatrzą kwestję krematorjów, wobec których organizacje kościelne występują wrogo.

Z Teatru Kameralnego. Dziś, we wtorek, 18 b. m. poraz trzeci — „Wielki Kuglarz“, Ewy Szelburg Zarembiny, który na premjerze i niedzielnem przedstawieniu został przyjęty z wielkim aplauzem. Jest to niewątpliwie oznaką, że „Wielki Kuglarz“ może liczyć na powodzenie. Rolę tytułową odtwarza Roman Górowski; reżyserja i inscenizacja: dyr. Iwo Gall. Efekty muzyczne: Zygfryd Jałowiecki. Początek o godz. 20.

Uboga ludność nie będzie płacić drożej za chleb.

Jak już donosiliśmy, miejscowi piekarze postanowili podwyższyć ceny różnych gatunków chleba. Opinja publiczna naszego miasta nie bez podstawy została zaalarmowana tą podwyżką.

Jak się obecnie dowiadujemy, sprawa tej podwyżki wygląda mniej dramatycznie, niż to się z początku wydawało. Wprawdzie piekarze podwyższyli cenę chleba pytlowego z 27 do 29 gr i razowego z 23 do 25 groszy, lecz dzięki energicznemu stanowisku zarządu miejskiego, nie podwyższyli ceny chleba sitkowego. a więc tego gatunku, który w obecnej dobie kryzysowej jest chlebem codziennym ubogich sfer ludności Ta więc biedota, w imieniu której odwołaliśmy się do zarządu miejskiego, w dalszym ciągu za chleb płacić będzie po 21 groszy za kg.

Należy dodać że zarząd miejski narazie zastrzegł sobie prawo wkroczenia w sprawę podwyżki po bliższem zapoznaniu się z cenami w innych miastach, które nastąpi w najbliższych dniach.

Uruchomienie zapałczarni. Jak się dowiadujemy, z dniem wczorajszym uruchomiona została nieczynna od kilku tygodni fabryka zapałek przy ulicy Ogrodowej 68. Zatrudnie znalazło 196 robotników, którzy pracować będą 4 dni w tygodniu.

Teść nie chciał przyjąć wyeksmitowanego zięcia. Wczoraj w godzinach popołudniowych dom № 5 na Nowym Rynku stał się widownią burzliwego zajścia, które na przeciąg kilkunastu minut zakłóciło spokojny bieg interesów w tej ruchliwej i handlowej części miasta.

Zajście rozegrało się na klasycznem podłożu eksmisji.

Około godz. 4 po południu do mieszkania Izraela Laskowskiego, z zawodu kamasznika, przybył niespodziewanie wraz z żoną jego zięć, wyeksmitowany przed kilku godzinami ze swego mieszkania na Starym Rynku.

Zięć po utracie własnego ogniska rodzinnego spodziewał się znaleźć u teścia gościnne przyjęcie, lecz doznał akrutnego zawodu, gdyż stary Laskowski, u którego podobno nie przelewa się, jak się to mówi, szybko i energicznie wyforował nieszczęśliwych rozbitków ze dwora.

Takie potworne stłoczenie nieszczęść w ciągu jednej doby doprowadziło bied nego zięcia do ostatniej pasji.

I dając wyraz krańcowemu wzburzeniu, po bezskutecznej próbie wyważenia drzwi niegościnnie zamkniętego mu przed nosem mieszkania, zaczął bombardować okna kamieniami.

W pewnej chwili rzucił on do mieszkania olbrzymi pocisk, celując w stojącego przy oknie Laskowskiego, lecz na szczęście nie trafił.

Zawezwana na miejsce policja zlikwidowała zajście i sprawcę jego doprowadziła do komisarjatu.

Odezwa Izby Przem. - Handlowej

do wszystkich właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych i handl

Katastrofa żywiołowa, jaka dotknęła znaczną część naszego kraju, niszcząc dobytek i pozbawiając chleba wiele tysięcy rodzin, wywołała groźne widmo nędzy na zalanych terenach To też pomoc dla powodzian jest palącem zagadnieniem najbliższych dni.

Całe społeczeństwo słucha w chwili tej głosu obowiązku, który każe zeźrodkować wszystkie wysiłki i wykorzystać wszystkie możliwości dla dopomożenia dotkniętym klęską. W akcji tej polskie życie gospodarcze winno wziąć udział, odpowiadający jego roli w życiu Państwa.

Wszystkie centralne orhanizacje przemysłu, handlu i finansów: Centralny Związek Przemysłu Polskiego, Związek Banków w Polsce, Związek Prywatnych Towarzystw Ubezpieczeniowych, Rada Naczelna Kupiectwa Polskiego, Centrala Związku Kupców, Centrala Drobnego Kupiectwa Chrześcijańskiego R. P., Centrala Drobnych i Detalicznych Kupców w Polsce — zwróciły się już do swoich członków w tej sprawie.

Pragnąc połączyć wszystkie wysiłki i objąć akcją tą również i niestowarzyszonych — Związek Izb Przemysłowo-Handlowych R. P. zwraca się niniejszem z gorącym apelem do solidarnego wzięcia udziału w zbiórce i w składaniu ofiar do dyspozycji Komitetów Pomocy.

Centralne organizacje kupieckie ustaliły jako orjentacyjną normę wysokości ofiar sfer gospodarczych przemysłu i handlu na cele pomocy dla powodzian conajmniej 15 proc. zasadniczej ceny świadectwa przemysłowego.

Jako jedną z form akcji zbiórkowej obrał Związek Izb Przemysłowo Handlowych nalepki na okna. W żadnem oknie nie wystawionem nie powinno zabraknąć nalepki. Będzie ona widomym, zewnętrznym dowodem, że sfery gospodarcze biorą solidarny udział w akcji pomocy dla powodzian. Nalepki te będą też stanowiły pewnego rodzaju publiczną kontrolę powszechności akcji.

Nalepki numerowane i opatrzone pieczęcią Izby Przemysłowo Handlowej w Sosnowcu w cenie zł. 1, 2, 5 i 25 są do nabycia w Izbie Przemysłowo-Handlowej, w organizacjach kupieckich oraz w Częstochowskich Komitecie Pomocy dla Powodzian (Dąbrowskiego 14). Kto już złożył większą ofiarę i nie jest w stanie nabyć oprócz niej nalepki — może wzamian za kwit na złożoną ofiarę otrzymać nalepkę odpowiedniej wartości.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Sosnowcu.

W związku z odezwą Izby Przemysłowo-Handlowej, zamieszczoną w niniejszym numerze, Częstochowski Komitet Pomocy dla Powodzian komunikuje, że nalepki na okna wystawowe, świadczące o złożeniu ofiary na powodzian, są do nabycia w biurze Komitetu, ul. Dąbrowskiego 14, w godzinach 8 — 14 i 16 — 18.

Komitet nie wątpi, że apel Izby Przemysłowo-Handlowej nie przebrzmi bez echa i że na każdem oknie wystawowem znajdzie się nalepka, świadcząca o obywatelskiem stanowisku właściciela przedsiębiorstwa.

Podziękowanie Związku Strzeleckiego. Związek Strzelecki za naszem pośrednictwem składa wyrazy podziękowania wszystkim organizacjom i szkołom, które w dniu 12 września wzięły udział w powitaniu powracających z manewrów pułków.

Budowa wszechświata. W środę, 19 bm. o godz. 18 w sali gimnazjum państwowego im. H. Sienkiewicza staraniem Towarzystwa Przyjaciół Astronomji w Częstochowie odbędzie się odczyt p. t. „Budowa wszechświata“ Wstęp—10 groszy.

Odczyt powyższy ściągnie niezawodnie liczne rzesze mieszkańców naszego grodu, interesujących się astronomją.

Ze Związku Pań Domu. W środę dnia 19 b. m. o godzinie 17 w lokalu Związku (ul. Kilińskiego 13) p. Irena Zielińska wygłosi odczyt p. t. „Przetwory owocowe“ (jabłka, gruszki, żórawiny i śliwki) Związek Pań Domu przyjmuje wszelkie dary na powodzian.

Wydalony z Francji. Redakcję naszą odwiedził p. Chlebny Stefan, reemigrant wydalony z Francji przymusowo jako Polak. P. Chlebny jest bez środków do życia i pozbawiony jakiejkolwiek zapomogi, prosi więc tą drogą o pomoc, aż do otrzymania jakiegokolwiek zajęcia zarobkowego.

Sytuacja w fabryce Peltzerów. Strajk według wszelkiego prawdopodobieństwa znajduje się w przededniu likwidacji. W chwili oddania numeru naszego pisma na maszynę w inspektoracie pracy toczy się konferencja. Należy się spodziewać, że doprowadzi ona do racjonalnego kompromisu i położy kres strajkowi.

Pożary, pożary... We wsi Kuźniczka w zagrodzie Wydmucha Józefa wybuchł pożar, który strawił: dom mieszkalny drewniany kryty słomą, oraz zboża wymłóconego na sumę 150 zł. — Jak ustalono, pożar powstał z wadliwie urządzonego komina. Ogólne straty wynoszą 550 złotych. Wypadku z ludźmi nie było.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w 12 ym dniu ciągnienia 4 ej klasy 30 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 5,000 na nry. 10632 24611 89610.

Zł. 2,000 na nry: 7836 12313 19257 20069 22577 28191 34800 52335 63192 63290 68676 75720 90010 95886 102378 111629 116393 117239 120307 124421 137740 147931 148473 153258 153907.

Zł. 1,000 na n-ry: 5506 12463 12764 14702 35363 35461 42213 45261 45352 47712 51100 60184 62465 71190 75563 78004 81388 85653 92768 103414 108878 119744 120673 123024 123872 131026 136377 147931 155931 165626 168615.

II.

Zł 20,000 na nr.: 167922.

Zł. 10,000 na n-r: 133329.

Zł. 5,000 na n-ry: 24264 133711.

Zł. 2,000 na n ry: 13566 21195 41813 47382 49446 62652 82285 87614 96029 127277 128381 131793 134633 158826 169374.

Zł. 1,000 na n-ry: 14230 15783 25146 27060 27406 43441 46441 58427 64893 92496 85773 86938 95634 97137 102690 103721 105193 106228 106624 112602 112853 138750 143861 161738 162920 164373 164442 165299.

W poszukiwaniu terenów dla wzlotów bezsilnikowych pod Częstochową.

Koło szybowcowe powstanie w Częstochowie.

W dniu wczorajszym w towarzystwie specjalnej komisji fachowo-lotniczej, zwiedziliśmy tereny upatrzone przez organizujące się koło w Częstochowie na lotnisko bezsilnikowe.

W skład komisji wchodzą: mjr. Matula, dyr. Ubezpieczalni, mjr. Ostrychański, mjr. Nikorowicz, dyr. Lepszy, (oficer lotn. w rezerwie) inż. Senison, p. K. Plis, p. Palusiński, instr. szybowcowy oraz przedstawiciel naszej redakcji.

Komisja zbadała tereny podmiejskie oraz lotnisko na Kucelinie i orzekła, że tereny podmiejskie dadzą się zużytkować na lotnisko szybowcowe. Cwiczenia bezsilnikowe rozpoczną się od wstępnych skoków na aparacie szkolnym, przejdą do wzlotów a następnie obejmą loty wyczynowe.

Dziś odbędzie się zebranie komisji dla omówienia spraw technicznych, terenowych i organizacyjnych.

Tak więc już teraz mamy sto procent pewności, że inicjatywa wkrótce już będzie zrealizowaną, ku chwale sportu częstochowskiego, zwłaszcza że pomoc w organizowaniu przyrzekły czynniki wojskowe.

Zaznaczyć należy, że powstanie koła szybowcowego wywołało wielkie i zrozumiałe zainteresowanie wśród młodzieży sportowej naszego miasta.

Sensacyjny proces o przemyt.

W dniu wczorajszym wydział karno-skarbowy sądu okręgowego rozpoznawał sprawę rodziny Orensztajnów. Sprawa ta nie pozbawiona była sensacyjnych pierwiastków ze względu choćby na pewną tajemniczą postać, chociaż nie objętą ramami oskarżenia, ale ustawicznie przemykającą brzegiem procesu.

Na ławie oskarżonych zasiedli 53 letni Wolf Orensztajn wraz z 53 letnią żoną Bertą i 32 letnim synem Izraelem, oskarżeni o przechowywanie 49 kg jedwabiu, pochodzącego z przemytu.

Towar ten, za który oskarżeni będą musieli zapłacić bardzo drogą cenę, znaleziony został nie u nich w mieszkaniu, a w mieszkaniu p. Eleonory Chajutinowej przy ul. Piłsudskiego 23, która w sierpniu 1931 r. bawiła na letniem mieszkaniu w Blachowni i klucze od mieszkania powierzyła Orensztajnowej

Do tego to mieszkania niespodzianie wkroczyli wywiadowcy straży granicznej i wykryli przemyt.

Dyrekcja ceł w Mysłowicach skazała Orensztajnów, męża, żonę i syna, na grzywnę po 47 000 zł. każdego, ale następnie uznała za wskazane złagodzić to surowe orzeczenie i zmniejszyła grzywnę do 25.000 zł. dla każdego.

Orensztajnowie od orzeczenia Dyrekcji ceł odwołali się do sądu okręgowego, jako sądu II instancji i wczoraj sprawa ta znalazła się na wokandzie sądowej. Rozpoznawał ją sędzia Nakonieczny, oskarżał pprok. Jarzębiński, z ramienia Dyrekcji ceł w Mysłowicach występował referent Stefański, obronę wnosił znany obrońca mec. Nikodem Goldsztajn z Warszawy.

Obrona z dużym nakładem wymowy usiłowała przeprowadzić tezę, że oskarżeni, a w pierwszym rzędzie oskarżona Orensztajnowa, gdyż pozostali dwoje nie zajmowali się handlem, padli ofiarą podstępnej prowokacji ze strony zamaskowanego konfidenta straży granicznej, który zgłosił się do niej pod maską przyjezdnego kupca i prosił ją o pośredniczenie w sprzedaży towaru.

Orensztajnowa towaru nie kupiła, a tylko owego tajemniczego kupca wpuściła do cudzego mieszkania, do którego za chwilę mieli przyjść właściwi nabywcy. I nie wiedziała ona o nielegalnem pochodzeniu towaru. Oto były główne punkty obrony, według której owym sprawcą nieszczęścia rodziny Orensztajnów był znany z podobnych sprawek niejaki Gepner z Warszawy, obecnie przebywającego zagranicą i poszukiwany przez polskie władze sądowe. W chwili ukazania się na widownię straży granicznej domniemany Gepner zniknął jak kamfora.

Sąd nie podzielił jednak wywodów obrony i skazał oskarżonych na grzywnę po 47.000 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 90 dni aresztu i na opłaty sądowe w wysokości 4.700 zł.

Obrońca skazanych zapowiedział apelację.

Za fałszowanie produktów żywnościowych. Onegdaj sąd grodzki rozpoznał całą serję spraw o fałszowanie produktów żywnościowych, lub też o niezachowywanie w miejscach sprzedaży obowiązujących przepisów sanitarnych.

Sąd m. in. skazał na 25 zł grzywny Zelmana Glewickiego za sprzedaż w sklepie przy ul. B. Joselewicza 1 brudnych czekoladek bez opakowania i Mikołaja Kopcia (Aleja 7) za używanie do wyrobu lodów mąki.

Fatalny upadek. 62-letni Mendel Srebrnik, schodząc ze schodów, potknął się i stoczył się z kilkunastu stopni, doznając dotkliwych obrażeń. Nieszczęśliwego staruszka przewieziono do szpitala Najśw. Panny Marji.

Odebrać można. W III komisarjacie P. P. znajduje się do odebrania przez prawego właściciela 5 worków kartofli pochodzących z kradzieży.

— W I komisarjacie P. P. odebrać można rower, znaleziony obok sadzawki Bestermana.

Syn okradł ojca. Pan Antoni Łanich zameldował policji, że syn jego, 23-letni Marjan skradł mu 23 złote. — Godnym synalkiem zajęła się policja.

Na tle zadawnionej nienawiści. Edmund Jakubowski, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania, spotkawszy wczoraj na ulicy swego byłego kolegę, Tadeusza Zembalę, do którego od dłuższego czasu pałał nienawiścią, uderzył go znienacka jakimś tępym przedmiotem w tył głowy. Na szczęście napadnięty miał kapelusz głęboko nasunięty na głowę, co osłabiło siłę uderzenia. Po dokonaniu tego czynu Jakubowski zamierzał ulotnić się, zamiar ten jednak udaremnił jeden z przechodniów, który napastnika oddał w ręce policji.

„Wrześniówka“ robotników fabryki „Stradom“. Staraniem robotniczego koła kulturalno-oświatowego istniejącego przy fabryce „Stradom“ odbyła się w ubiegłą niedzielę wycieczka p. n. „Wrześniówka“ w lesie w Blachowni.

W niedzielę rano o godz. 7.30 z terenu fabrycznego wyruszyli do Blachowni pod kierownictwem kapitana drużyny p. Pierzgalskiego kolarze w liczbie kilkudziesięciu członków. W ślad za kolarzami podążyła w samochodzie ciężarowym orkiestra straży fabrycznej z komendantem p. Zgierskim, zaś pociągiem rannym przybyli: sekcja siatkówki i wycieczkowicze. Około godz. 9-ej w lesie zaroiło się jak w ulu. Odegrany marsz przez orkiestrę na wstępie wprowadził wycieczkowiczów w dobry nastrój pozwalający zapomnieć o codziennych troskach życiowych. To też po spożyciu sniadania młodzież i starsi zabrali się dziarsko do tańca. W innem znów miejscu rozpoczęto rozgrywkę meczu siatkówki, a rozbawieni kolarze krążyli wokół obozowiska, popisując się sztuką jazdy rowerowej.

Dzięki przepięknej pogodzie zabawa zawrzała w pełni. W wielkiej mierze do wytworzenia tego odpowiedniego nastroju przyczynił się gospodarz wycieczki, który spełnił swoje zadanie wzorowo.

Około południa przybył dyr. Dzięciołowski, którego po ogólnem powitaniu, zaproszono do wspólnej biesiady zastawionej na murawie. Dzięki właśnie dyr. Dzięciołowskiemu powstało przy fabryce koło kulturalno-oświatowe, rozwijające się tak pomyślnie wśród robotników tejże fabryki.

Powstanie koła datuje się od pół roku, a już zdołano zorganizować sekcję kolarską liczącą dzisiaj kilkudziesięciu czynnych członków, kierownictwo której dzierży p. Jankowski. Tak samo sekcja żeńskiej i męskiej siatkówki rozwija się świetnie W stadjum organizacji znajduje się sekcja piłki nożnej i lekkiej atletyki i projektowana jest w przyszłym roku budowa boiska sportowego na terenach fabrycznych na Stradomiu.

Należy uznać wysiłek i dobrą wolę dyr. Dzięciołowskiego, który skonsolidował życie towarzyskie i kulturalne wśród rzeszy robotniczej fabryki „Stradom“. Fakt ten jako godny naśladowania winien posłużyć za przykład dla innych dyrekcyj fabryk, znajdujących się na naszym terenie.

Niedzielna „Wrześniówka“, skolei czwarta wycieczka w okresie tego lata, była prawdopodobnie ostatnią. Wzięła w niej udział pokaźna liczba robotników wraz z rodzinami i wprowadzonymi gośćmi. Bawiono się ochoczo do g. 5.30, poczem ork. opuściła teren wycieczkowy, a za nią uszeregowani kolarze na sygnał kapitański odjechali w kierunku swych siedzib. Część gości podążyła do autobusu i na dworzec, inni udali się do pobliskich lokali, a nie zbrakło i takich, którzy do zmroku pozostali w lesie, aby zaczerpnąć jaknajwięcej zapasów żywicznego powietrza, aby mogli stanąć do pracy z nieco odświeżonemi płucami.

Uczestnicy wycieczki wynieśli naprawdę miłe wrażenia i na długo niezatarte w pamięci, a komisja koła kulturalno-oświatowego na czele z dyr. Dzięciołowskim zaskarbiła sobie wdzięczność wszystkich wycieczkowiczów.

Uczestnik.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Victoria — Legja (Wieluń) 5:1 (3:0).

Doceniając ważność tego spotkania, które notabene odbyło się w Wieluniu, obie drużyny wystąpiły w kompletnych składach.

Już w pierwszych minutach Victoria zdobywa prowadzenie i w pewnych odstępach czasu podwyższa wynik do 3:0. Po przerwie Victoria zdobywa dalsze dwie bramki, zaś gospodarze punkt honorowy.

Legja przez stosowanie gry brutalnej mecz ten przegrała niechże to będzie przestrogą dla innych drużyn, któreby chciały zagrywać brutalnie. Victoria przez cały mecz miała lekką przewagę. Zwycięstwo zasłużone.

Sędziował p. Helman.

* * *

Tut. Wydz. G. D. unieważnił mecz Warta (Zawiercie) — Korona (Radomsko), który odbył się w ub. niedzielę i zakończył się wynikiem 2:3 dla Korony. Warta została ukarana grzywną 70 zł., oraz na przeciąg 6 ciu miesięcy zamknięto boisko na mecze. Powtórzenie unieważnionego meczu nastąpi w dniu 30 b. m. Odbędzie się on na stadjonie im. Marszałka J. Piłsudskiego w Częstochowie.

* * *

Zarząd Kiel. OZPN. wprowadza legitymacje z fotografjami dla graczy tut. okręgu, którą gracz obowiązany będzie posiadać na boisku, celem stwierdzenia na żądanie jego tożsamości.

Po zwycięstwie w Challenge'u -- musimy zdobyć puhar Gordon - Bennetta.

W niedzielę dn. 23 b.m. znów wielka impreza lotnicza w Warszawie.

Nie będzie patrjotycznej przesady w twierdzeniu, że w roku bieżącym Polska jest ośrodkiem zainteresowania świata lotniczo-sportowego całej kuli ziemskiej, ponieważ dwie największe imprezy sportowe odbywają się w tym roku u nas, obie naskutek wspaniałych zwycięstw Polaków na terenie międzynarodowym.

Turniej Lotniczy samolotów turystycznych zbiegł się niemal w czasie z wielkiemi międzynarodowemi zawodami balonów wolnych o puhar imienia Gordon-Bennetta, które odbędą się w Warszawie, 23 bm.

Dziś omówimy historję i przebieg dotychczasowych zawodów, którym — śmiało rzec można — sport balonowy zawdzięcza bardzo wiele, może nawet swe dotychczasowe istnienie.

W roku 1905, kiedy człowiek dopiero się szykował do pierwszych swych lotów na maszynach cięższych od powietrza balony dokonywały dalekich i efektownych przelotów.

Wtedy to James Gordon-Bennett wydawca słynnego amerykańskiego dziennika „New Jork Herald" ufundował nagrodę przechodnią dla sportu balonowego. Nagrodę, 50.000 franków, podzielono na cztery równe części, z których jedna poszła na kupno puharu przechodniego, a pozostałe trzy przeznaczono na nagrody pieniężne dla zawodników.

Zwycięzcą według regulaminu był ten zawodnik, którego balon odbył najdłuższy lot bez lądowania, mierzony po linji prostej, od miejsca wzlotu do miejsca lądowania.

Pierwsze zawody odbyły się w roku 1906 w Paryżu i cieszyły się niebywałem powodzeniem, gromadząc 200.000 widzów.

Odtąd zawody te stały się najpopularniejszą konkurencją balonową.

W pierwszych zawodach zwyciężyli Amerykanie, poczem kolejno, do roku 1913 zdobywali cenne trofeum Niemcy, Szwajcarzy, dwa razy Amerykanie, znów Niemcy, Francuzi i ponownie Amerykanie.

W roku 1914 wojna spowodowała przerwę w zawodach, które wznowiono dopiero w roku 1920, w Birmingham, przyczem zwyciężył Belg, zapoczątkowując erę zwycięstw belgijskich. Rok następny przynosi zwycięstwo Szwajcarów, poczem następuje wspaniała era belgijska, składająca się z czterech kolejnych zwycięstw w latach 1922 — 1925, przerwanych dopiero erą zwycięstw amerykańskich, w latach 1926, 27, 28, 29, 30 i 32.

W ten sposób pierwszy puhar, ofiarowany przez samego Gordon-Bennetta, zdobył na własność Aeroklub Belgji, a dwa następne, ufundowane przez Aeroklub Francji i Henryka Forda stały się własnością Aeroklubu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, szczycących się sześcioma kolejnemi zwycięstwami.

Passę zwycięstw Ameryki przerwała dopiero Polska, wygrywając w roku 1933 na zawodach w Chicago i zdobywając dzięki wyczynowi kpt. Hynka i kpt. Burzyńskiego na jeden rok puhar przechodni, ufundowany przez redakcję innego wielkiego dziennika amerykańskiego „Chicago Daily News".

Dzięki temu zwycięstwu spadł na Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej zaszczyt i obowiązek zorganizowania tegorocznych zawodów.

Jak dotychczas największą przestrzeń podczas zawodów o puhar Gordon-Bennetta przeleciał w roku 1912 balon francuski „Poccardia", który wystartował w Stuttgarcie, a wylądował pod Moskwą, po 36 godzinach lotu.

Nie był to jednakże bynajmniej rekord długotrwałości lotu, bo tym może się poszczycić szwajcarski balon „Helvieta", który w roku 1908 unosił się w powietrzu przez 72 godziny i 25 minut.

Nasi zawodnicy, Hynek i Burzyński, na balonie polskim „Kościuszko", unosili się w roku zeszłym nad Ameryką w ciągu 39 godzin i 32 minut, przebywając przestrzeń około 1300 kilometrów, przyczem zaznaczyć należy, że wśród pozostałych przez Polaków konkurentów znalazł się również słynny Amerykanin T. Van Orman, pobity przez naszych lotników o przeszło 100 kilometrów.

Van Orman jest wypróbowanym pilotem balonowym i odniósł zwycięstwo w zawodach o puhar Gordon-Bennetta w latach 1925, 1929 i 1930.

Możemy przeto śmiało powiedzieć, że Hynek i Burzyński są w świecie balonowym tem dla Polski, czem byli Zwirko i Wigura w dziedzinie lotnictwa turystycznego.

KĄCIK GEOGRAFICZNY.

(Do nazw podanych w „Słowie" z dnia poprzedniego).

Pszczyna wojew. śląskie, miasto powiatowe nad rzeką Pszczynką, dopływ Wisły, około 10 tys. mieszkańców. Po niemiecku: Pless Zamek książąt pszczyńskich.

Zawiercie, miasto powiatowe nad rzeką Wartą, ponad 30 tys. mieszkańców. Przemysł: przędzalnie bawełny tkalnie, blicharnie, wyroby jedwabnicze szkło, iiny druciane i konopne, wyroby żelazne i maszyn, przędza i farbiar nia wełny.

Świniuchy, Wołyń, miasteczko powiat porochowski, 2 tys. mieszk.

Nowogródek Kresy Wschodnie, miasto wojewódzkie. Miejsce urodzenia Adama Mickiewicza (24-12 1798), 10 tys. mieszk. Zabytki historyczne.

Wiadomości radjowe.

Radjo dla dzieci.

O nietoperzu dowiedzą się ciekawych rzeczy dzieci młodsze we wtorek o godz. 12.45 z opowiadania p. Z. Plewińskiej-Smidowiczowej p.t. „Bubi". Dużo istnieje przesądów, które usprawiedliwiają prześladowanie tej „latającej myszy" (jak gdzieniegdzie zowią nietoperza). W rzeczywistości wszakże jest to istota nietylko nieszkodliwa, ale nawet przynosząca człowiekowi pożytek. Nietoperz bowiem tępi owady, które nam niszczą drzewa. Nietoperze żyją w nocy, a zasypiają we dnie zaczepione nóżkami o gałęzie drzew i wyglądają przytem jak duże zasuszone liście. Napawają one dzieci, a nawet starszych przerażeniem. Z nietoperzami związane jest również wiele wierzeń ludowych.

Pośród licznego rodzaju audycyj dla dzieci nadawanych przez Polskie Radjo przybywa w sezonie bieżącym jesz cze jedna audycja p. t. „Chwilka pytań". Kierownictwo Działu Dziecięcego Polskiego Radja, zdając sobie doskonale z tego sprawę, jak wiele pytań trapi główki dziecięce, na które same nie mogą znaleźć odpowiedzi, a starsi i nawet szkoła niezawsze mają czas zająć się temi pytaniami, zorganizowało—właśnie w tym celu „chwilkę pytań". W audycji tej Polskie Radjo będzie się starało rozproszyć wszelkie niepewności i odpowiadać na wszystkie pytania, jakie mali słuchacze będą stawiać. Audycja ta niewątpliwie zacieśni jeszcze bardziej kontakt naszych milusińskich ze skrzyneczką radjową. Odpowiedzi i objaśnień udzielać będzie dobrze radjosłuchaczom znany i ceniony, p. Wacław Frenkiel. W tym charakterze odezwie się po raz pierwszy w dniu dzisiejszym godz. 16.45.

Dzieci— słuchajcie,— napiszcie listy do Radja—pytajcie!

Humor na falach radjowych.

(Zamiary Kukułki Wileńskiej).

Dzieje „Kukułki Wileńskiej" są błyskotli i zmienne. Jak wiadomo, jestto herb, godło akustyczne, głos firmowy radjostacji wileńskiej W cieniu anteny wileńskiej wkrótce po jej otwarciu, narodził się typ audycji pod tą nazwą, poświęconej humorowi i regjonalnej beztrosce. Ojcami jej byli wileńscy szopkarze, weseli studenci z Teodorem Bujnickim i Antonim Bohdziewiczem na czele. Przez pewien czas wychodziło nawet pismo humorystyczne pod tą nazwą, drukujące radjowe teksty weso łe, utrzymane na wysokim poziomie redakcyjnym i graficznym.

Dnia 1 kwietnia 1933 roku otworzyła swe podwoje „Smorgonja". klub artystów wileńskich. opierająca swój regulamin na tradycji dawnej niedźwiedziej akademji w Smorgoniach i na satyrycznych wyczynach stowarzyszenia „Szubraweów" w Wilnie przed stu laty. Pod bicz satyry smorgońskiej dostają się osoby, instancje i zbiorowiska. Klub odbywa swe posiedzenia w sobo ty, a wstęp dozwolony jest tylko za ścisłemi imiennemi zaproszeniami. Towarzystwo jest zgrane, swoje, zamknięte, przeszło 60 liczy sobie członków.

Na niektóre wieczory kabaretu literackiego zapraszany jest mikrofon, radjowy, powtarzający na antenę część ogólnopolską programu. Te transmisje zachowały tradycyjny tytuł „Kukułki Wileńskiej". Charakter programów smorgońskich tem się różni od kabare tów—powiedzmy—stołecznych, że obra ca się dokoła tematów przedewszystkiem artystyczno-kulturalnych, a obywa się doskonale bez szmonceśów i bez eretomanji.

Dzięki charakterowi swej szczypiącej niekiedy mocno saty i dzięki swej ekskluzywności klub „Smorgonja" staje się od czasu do czasu celem ataków; atakują nadewszystko opisani i wyłączeni, a wogóle ludzie bez poczucia humor. A humor Smorgonji wnosi do życia wileńskiego smaczek soli attyckiej i rzeźwy powiew, którego — ach, tak bardzo potrzeba. W nowym sezonie smorgońskim macki „Kukułki Wileńskiej" szykują się do zapuszczenia nowych głębokich zagonów w życie estetyczne, municypalne, artystyczne i jed nostkowe płatników, zrzeszeń, byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego i Rzeczypospolitej. Transmisje nieco skróco ne, ale bardziej skondensowane— w ostatnią sobotę każdego miesiąca, wieczorem, przy końcu programu dziennego, z Wilna na całą Polskę.

Koncert chopinowski.

W dniu dzisiejszym o godz. 21 ej odtwórcą koncertu chopinowskiego będzie wybitny pianista i zasłużony pedagog prof. Józef Smidowicz, który wy kona Impromtu Ges-Dur, cztery etiudy, Balladę As-Dur i Scherzo-cis-moll. Drugim skolei recitalem zasługującym na uwagę radjosłuchaczów będzie o godz. 21 40 koncert śpiewaczy znanego bary tona o pięknym materjale głosowym— Jerzego Czaplickiego. Program artysty obejmuje arje operowe i pieśni polskie.

ANTONI STANKIEWICZ.

BRYGADA

3) Powieść.

— Ja, bo szczególnie lubię kiszkę pasztetową, ale bardziej mi smakuje szynka na gorąco z sosem chrzanowym. W domu rodziców mojej narzeczonej zawsze mnie taką szynką częstowali.

— Ba, szynka! Szczególnie z jajecznicą—zachwala sierżant. — Chociaż do jajecznicy lepiej smakuje kiełbasa wiep rzowa. Wiesz, taka cienko wkrajana i do tego słonina wkrajana grubo. A przedtem golnąć sobie szklaneczkę czystej. Rarytas, prawda?

Oczy rekruta błyszczą teraz pożądliwie, na bladej twarzy palą się gorączkowe wypieki, a ciałem wstrząsają dreszcze. Nie, nie będzie narzekał na głód—kolację napewno dowiozą. To dziwnej, odkąd przybył na front, zrodził się w nim głód—pożądanie klusek pszennych—prześladuje go bez przerwy. Nie makaron tylko zwykłe kluski, obficie skraszone słoniną, ze skwarka mi, chrupiącemi w zębach. To dziwne, bo przedtem nigdy klusek nie lubiał a teraz myśl o kluskach torturuje go: ciągle widzi przed oczyma półmisek gorących, lśniących od tłuszczu, białych klusek. Ciałem jego wstrząsają dreszcze na samą myśl, gdyby mu pozwolili najeść się takich białych, gorących, tłustych klusek.. Och jak onby te kluski jadł!—Tak, jak sierżant jajecznicę z kiełbasą.

Nie, nie będzie myślał o kolacji! Może oszuka żołądek, słuchając opowieści frajtra, choć wie, że to opowieść zmyślona; że frajter opowiada ją właśnie dlatego, by zapomnieć o głodzie:

...„podeszliśmy pod samą wieś, przy czołgaliśmy się do rowu i leżymy. Księżyc sobie świeci na niebie, a my precz leżymy i wypatrujemy, gdzieby tu jakiego bolszewickiego drania ułapić. Aż tu patrzymy, lezie ku nam jakaś bolszewicka morda. Plutonowy, morowy był z niego chłop, powiada: „chłopaki, przepuścić go, a potem koca na łeb i będzie nasz". Ano czekamy. A ten świński ryj o dwa kroki odemnie się zatrzymał, kuca i gazy cuchnące pod sam nos mi puszcza! Aż mnie w sobie zemdliło—choroba! nie wytrzymałem: jak do niego wygarnę...

Zawada zdążył już przegrać i płaszcz i mundur:

— Co jest, banda panowie, jak Pana Boga kocham, w samych portkach wojnę prowadzić będę, czy jak?—protestuje, pocierając energicznie plecami o ścianę okopu.

Kapral Zasuwa miłym jest chłopakiem—taki sfrontowany inteligent. I choć przeklina niezgorzej od innych, ale ochotnik słucha go zawsze z przyjemnością: musi się obsłuchać, by prze stały go razić niektóre frontowe powiedzionka i by go nie raziło, gdy już sam podobnie i dosadnie wyrażać się będzie.

Zresztą, kapral jest sentymentalny i chwilami gada prawie, że przyzwoicie zwłaszcza, gdy wspomina kobiety—jego ulubiony temat, gdy jest głodnym.

..—„Bycze czasy miałem z tą frajerką, powiadam ci chłopie. Fasunek pirszej klasy przysyłałami mi przez cały czas, jakiem się w kancelarji pułkowej dekował. Nic z kotła nie fasowałem, bo wszystkiego miałem po uszy. Ale też bujałem ją w swych listach, jak djabli! Gdyby choć część tego. com jej naświcił w listach prawdą była, byłbym już conajmniej kapitanem. Im więcej w listach ją bujałem, tem lepszą wsuwę przysyłała mi i zaklinała, żebym się oszczędzał. Taka z niej frajerka była. Powiadam ci, chłopie, rozkochałem babę w sobie jak djabli!—No, oczywiście musiałem jej przysiąc, że jak tylko wojna się skończy, to się zaraz pobierzemy i będziemy się kochać aż do śmierci.

— A, panie kapralu, przedtem państwo znaliście się długo?

— Wcale jej nie znałem, anim jej nigdy żywej na oczy nie widział i pewno nigdy nie zobaczę. No tak! Fasowałi w pułku chrzestne matki, to i ja sobie wyfasowałem ją i jeszcze dwie inne, zapasowe. Ale tamte to były do lampy: jedna przysyłała mi książki do nabożeństwa i zalecała, bym o zbawienie duszy dbał, a druga przysyłała mi stare gazety i książki o bohaterach narodowych, żebym się na ich czynach wzorował. Takie kutwy baby były! Tylko ta jedna, to mi się udała.

Ochotnik trafił na front w okresie wieku, kiedy to pierwszą miłość przeżywa się całkie serjo i z reguły tra gicznie. Nie to, by kochał bez wzajemności: kochał ze wzajemnością i w imię tego uczucia ślubował wybrance, że „wróci chwałą zwycięstwa okryty, lub zginie śmiercią bohaterską"—ona ślubowała mu wierność dozgonną i pozgonną Była przecież narzeczoną bohatera.

— Ja przepraszam, panie kapralu, że ośmielę się... — zaryzykował stanąć w obronie uczucia miłości.

-- Ano, ośmiel się

— Jeżeli ta kobieta pokochała pana uczuciem szczerem?

— Nie pleć głupstw. Skąd? Tak mi stąd ni zowąd? Baba na sakrament leciała.

— Pan kapral mi daruje, ale jeżeli ta kobieta będzie cierpiała? Taka zawiedziona miłość może jej złamać życie, może ją pchnąć do samobójstwa.

D. c. n.

Z KRAJU.

Fałszerze banknotów 20-złotowych.

W ostatnich czasach na terenie Zagłębia ukazały się w obiegu fałszywe 20-złotówki. W związku z tem policja wszczęła energiczne śledztwo, które po kilku dniach zostało uwieńczone pomyślnym wynikiem. Okazało się, że głównym „majstrem", który drukował fałszywe 20 złotówki jest Bronisław Urban, mieszkaniec Gołonoga. Pomocnikiem Urbana był Ignacy Lorenc, zam. na kolonji Dziewiąty w Gołonogu.

W mieszkaniu Urbana przeprowadzono rewizję i znaleziono różne przybory tusze i t. p., służące do fabrykowania fałszywych banknotów.

W czasie przeprowadzania śledztwa, ustalono, że Urban jest znanym już policji fałszerzem pieniędzy i że za uprawianie tego „procederu" był kilkakrotnie karany więzieniem,

Urban wraz z jego pomocnikiem Lorencem osadzony został w więzieniu.

ZE ŚWIATA.

Zagryziony przez mrówki.

Wśród poszukiwań kłusowników w lasach rządowych w okolicy Chrudin w Czechosłowacji patrol żandarmów natknął się na konającego młodzieńca. Podnosząc go, żandarmi zauważyli uciekające wszelkiemi otworami ubrania olbrzymie mrówki, które prawdopodobnie osaczyły nieszczęśliwego, gdy się położył wpobliżu mrowiska, nie zauważywszy tego, aby nieco wypocząć. Przewieziony do szpitala młodzieniec zmarł. Stwierdzono, że całe ciało jego było jakoby raną. Mrówki strasznie go pogryzły i jednocześnie zatruły kwasem mrówczanym.

Zgon „Babci rewolucji" Brzeszko-Brzeszkowskiej.

We wtorek dnia 11 września zmarła w Poczernicach pod Pragą, gdzie spędzała ostatnie chwile swego życia, 90-letnia rewolucjonistka, Jekatierina Brzeszko-Brzeszkowskaja, która od wczesnej młodości żyła dla wzniosłych celów. Chciała podnieść kulturalnie i gospodarczo lud rosyjski.

Brzeszkowskaja była córką rodziny szlacheckiej. Miała jednak sposobność poznać nędzę wsi i jej ludu, który wyzwolony został z pańszczyzny w chwili, kiedy przyszła rewolucjonistka liczyła lat 17. Założyła szkołę, wychowywała dzieci wiejskie, a kiedy z rodzinnej wioski została wypędzona, tułała się po kraju i wszędzie nawoływała rolników, aby uczyli swe dzieci czytać i pisać. Działała również na polu spółdzielczości, stając się podejrzaną dla władz carskich. Pracowała tak długo, dokąd w 1874 roku nie została zesłana na Syberję, gdzie spędziła niemal całe ćwierć wiecze.

Powróciwszy z Syberji wstąpiła do szeregów rewolucyjnych w Rosji, a później wyjechała zagranicę. aby odczytami zwracać uwagę światu na „żandarma Europy" — Rosję i aby zbierać pieniądze na rewolucję. Kiedy w 1905 roku przygotowywano rewolucję, Brzeszko Brzeszkowska żywy brała w niej udział. Rewolucja skończyła się fiaskiem i sześćdziesięcioletnia już wówczas rewolucjonistka musiała znowu udać się na Syberję. Próbowała zbiec, ale bezskutecznie. Tymczasem w 1917 roku wybuchła rewolucja i Kiereński uroczyście powołał Brzeszkowską do Peterburga. Kiereński nalegał, aby zamieszkała w siedzibie byłych władców Rosji, na Kremlu, ale „babcia rewolucji" odmówiła. Ostatecznie zgodziła się zamieszkać w skromnym pokoiku na poddaszu. Niczego dla siebie nie chciała, nie chciała przyjąć żadnych przywilejów.

Po rewolucji bolszewickiej „babcia" znowu musiała iść na tułaczkę. Przez Syberję — gdzie zaopiekowali się nią legjoniści czechosłowaccy — udaje się do Stanów Zjednoczonych, a potem do Czechosłowacji. gdzie spędziła resztę swego życia. Żyła w małej wiosce, w Górnych Poczernicach pod Pragą wśród swych przyjaciół. Wielu z jej dawnych przyjaciół zapomniało o niej, tylko Kierenskij, jej ideał, od czasu do czasu przyjeżdżał z Paryża, aby ją odwiedzić, jako współtowarzyszkę bojów, która tyle walczyła i wycierpiała dla dobra ludu rosyjskiego i która 30 lat swego długiego życia przeżyła w więzieniach carskich i na Syberji. „Babcia" odpłacała miłość Kiereńskiego miłością. Gdzie tylko spojrzysz w jej pokoiku; wszędzie zobaczysz jego portret. Mówiła o nim zawsze z entuzjazmem i bólem zarazem.

Slub na łożu śmierci.

Niecodzienne zdarzenie zaszło w Pabjanicach. Znany tamtejszy obywatel, komendant miejscowej straży pożarnej i magister farmacji Edward Bączkiewicz, zachorował przed kilku dniami na ostre zapalenie wyrostka robaczkowego. Operacja okazała się spóźniona.

W strasznych męczarniach Bączkiewicz począł dogorywać. Na pół godziny przed śmiercią pacjent wyraz chęć poślubienia swej długoletniej współpracowniczki, p. Marty Misalówney. W niespełna kwadrans przybył ksiądz, który najpierw dopełnił obrządku ślubu, a niezwłocznie potem udzielił konającemu Ostatnich Sakramentów.

Po 15 minutach Bączkiewicz skonał na rękach zaślubionej w tak niezwykłych okolicznościach żony, która w czasie obrządku ślubnego kilkakrotnie mdlała.

RADJO.

WARSZAWA 19 września

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Płyty gramofonowe. 6.58 Gimnastyka. 7.08 Płyty gramofon. 7.25 Muzyka poranna (płyty). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu (tr. ze Lwowa) 7.50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codz. przegl. prasy polskiej. 12.10 Muzyka lekka 13.00 Dzien. południowy. 13 05 Fragmenty chóralne ze znanych oper (płyty). 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragmenty teatralne. 16 00 Reportaż muz. ze Lwowa. 16.45 Pogawędka dla dzieci. 17.00 Koncert z Poznania. 17.35 Recital śpiewaczy K. Porskiej. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Skrzynka pocztorolnicza. 18.10 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.15 Muzyka symfoniczna (płyty).18.45 „Ogrody działkowe bezrobotnych". 19.00 Piosenki minione w wyk. A. Astona. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Muzyka salonowa (płyty). 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20 00 Muzyka lekka 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Recital śpiewaczy J. Czaplickiego. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna i lekka. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej. 23 05 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

24

Gdym dostał się na szczyt wzgórza, prawie tuż pod bramą cmentarną, jeszcze otwartą, zatrzymałem się znowu i spojrzałem za siebie. Zrazu szukając Fryca na drodze, wiodącej do kościoła, nie mogłem go znaleźć i myślałem już, że zapewne się gdzieś ukrył, by mnie lepiej śledzić, gdym go nakoniec spostrzegł biegnącego prawie pędem do wsi.

Widocznie biegł do dworu, żeby dać znać swemu panu o tem, żem się udał do kościoła. Nie ulegało kwestji, że jeżeli w kościele zdołam wykryć jaki ślad, jeżeli ten ślad istnieje, to wkrótce będę miał na karku Walburga i jego sługusa. Nie wątpiłem, że rozprawa w takim razie może być śmiertelną, a ja jak na nieszczęście nie miałem rewolweru i jedyną moją broń stanowiła laska trzcinowa z ołowianą gałką. Mimo to, postanowiłem się nie cofnąć, tylko robić swoje z determinacją, jakiej nie spodziewałem się znaleźć w sobie. Byłem spokojny, jak gdybym siedział w swym gabinecie, w starym domu w Kielcach. Zamierzałem tylko spieszyć się, by wprzódy nim się spotkam z Walburgiem, mieć wszelkie potrzebne informacje.

Najprzód postanowiłem wejść na cmentarz i zobaczyć czy czasem nie leży tu pochowana żona Walburga. Poszukiwanie moje całkiem było zbyteczne, gdyż choćby nawet była pochowana, mogła nie mieć na grobie pomnika i napisu.

Mimo to, przeczuciem wiedziony, ruszyłem ku bramie cmentarnej, ciągle otwartej, choć noc się robiła. Cmentarz bardziej przykre na mnie jeszcze wywarł wrażenie, niż całe to samotne, smętnemi świerkami zarosłe wzgórze. I tutaj rosły licznie drzewa i ciemną, ponurą sylwetką rysowały się na ostatkach tych blasków, jakie błądziły jeszcze po niebie.

Wiatr tu na wzgórzu silniejszy niż w dolinie, szemrał smutno wśród drzew, a wielkie czarne cienie tłukące się pod ich koroną, zwiększały grozę tego miejsca. Omijałem proste krzyże drewniane sterczące na mogiłach chłopów zapewne, siermiężnej doli, która w grę i losy moje wcale nie wchodziła, a ruszyłem ku dwom białym grobowcom, wznoszącym się jak widma nieco na uboczu, zdala od chłopskich mogił.

Jeden z tych grobowców, wyciosany w białym marmurze, przedstawiał genjusza śmierci, gaszącego pochodnię. Na płycie zewnętrznej podstawy mieścił się napis złocony, którego jednak już spowodu ciemności, odczytać nie mogłem. Wyjąłem więc pudełko z zapałkami i przy ich migotliwym blasku spostrzegłem, że napis jest po niemiecku, a w przekładzie brzmi jak następuje:

D. O. M.
JULJA WALBURG
zmarła w dniu 10 maja
w 42 roku życia.
Stroskany mąż ukochanej żonie
tę pamiątkę stawia.

Przeczytawszy to, uczułem, że mi zimny pot występuje na czoło, a nogi podemną drżą, jak w febrze. Zdawało mi się, że lada chwila ujrzę pękające głazy grobowca i występujące z nich widmo mej matki. Bo już teraz nie ulegało najmniejszej dla mnie wątpliwości, że zwłoki leżące pod tym grobowcem, są zwłokami mej matki. Wiek jej zupełnie się zgadzał.

Gdy poraz pierwszy umarła (brzmi to dziwnie, a jednak w tych okolicznościach najzupełniej, niestety prawdziwie) zapisano, że miała lat 19. Gdy więc dodamy 23 lata, będziemy mieli wiek wyryty na kamieniu grobowym.

Wszystkie te kombinacje przebiegały mi błyskawicą przez głowę, gdym stał wpatrzony w grobowiec mej matki, z gorejącą zapałką w ręku.

Nagle z tej zadumy, rwącej mi duszę na kawały, zbudziło mnie silne szarpnięcie i gruby, surowy, ordynarny głos:

— A pan co tu robi?

Odwróciłem się szybko, nieco przestraszony i ujrzałem przed sobą przy niepewnym blasku zapadającej nocy, ogromnego chłopa, ze łbem gołym i rozczochranym, w koszuli rzemieniem przepasanej, boso, w kożuchu na wierzch zarzuconym.

— Jak widzisz, mój przyjacielu — odrzekłem starając się zachować spokój w głosie, który mimo to lekko drżał— odczytuję napis na tym grobowcu.

— Po nocy?

— Gdym tu przyszedł jeszcze noc nie zapadła.

— No, no, co je to je, ale jegomość puńdzie za mną do księdza probosca...

— Owszem, tego tylko pragnę.

— No... nie marudzić... puńść i kwita.

Mówiąc to, popchnął mnie lekko przed sobą i gdym ruszał, szedł tuż za mną, jakby się lękał, żebym mu nie uciekł.

Szliśmy wąską drożyną, wśród szumiących świerków, a chłop mruczał niechętnie pod nosem:

A potem spytał głośno:

— A uni skąd są?

— Z daleka.

— O! z dalika... no, no, jeno ksiądz probosc obacą, to zaraz kazą odstawić do wójta. I strożnik je we wsi... bandzie źle. Po nocy chodzić po cmyntorzu! słychane to rzecy! Charaktyrnik cy co, a moze owcorz?

— Nie, nie owcarz!

Oglądał mnie ciekawie na wszystkie strony i trzymał się ciągle bardzo blisko. Wyszliśmy z cmentarza ominęliśmy smutny i cichy kościół i znaleźliśmy się przed plebanją, w której w dwóch oknach się świeciło. Drzwi od ganka były zamknięte i mój towarzysz zastukał w nie mocno. Zaraz też rozległy się kroki, a potem głos męski i silny:

— A kto tam?

— Jo... Wojciech.

— A czego ty chcesz po nocy?

— Abo... prosę jegomości... złapałem kogoś na cmyntorzu.

— Na cmentarzu?! zadziwił się ksiądz i zaraz drzwi się otworzyły na oścież.

Ujrzałem w nich wysokiego mężczyznę, oświeconego chwiejącym się od wiatru blaskiem świecy, jaką trzymał w ręku. Ubrany był w długi kitel biały.

Był to ksiądz młody, liczący może koło trzydziestu lat, starannie wygolony, okrągły, rumiany, z wyrazem energji i rozumu na twarzy. Czarne, przenikliwe, bystre, aczkolwiek nieco surowe oczy, wlepił we mnie ciekawie, gdym popchnięty przez mego stróża znalazł się w sieni.

Wojtek pierwszy począł mówić, opowiadając, że mnie przed chwilą złapał na cmentarzu, z zapałką w ręku i dodał:

— Pewnikiem mój jegomość jest to ten sam, co wykopał Maćka Zawadę i nogę mu urznął...

Ksiądz nic nie odpowiedział, tylko zwrócił się do mnie z dość ostrem zapytaniem. (C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.